Marcus Weidner
LWL-Institut für westfälische Regionalgeschichte
DOI: 10.57586/CMJW0034

Pamięć kulturowa a groby wschodnioeuropejskich robotników przymusowych po 1945 roku – na przykładzie ofiar zbrodni popełnionej w końcowej fazie wojny w lesie Arnsberg[1]

Słowa kluczowe: robotnicy przymusowi, zbrodnia wojenna, pamięć, Meschede, groby wojenne

I.

Przypuszczalnie 20 marca 1945 r., w końcowej fazie II wojny światowej, w rejonie Warstein (Sauerland w Nadrenii-Północnej Westfalii), SS-Obergruppenführer i generał Waffen-SS Hans Kammler (1901–1945?) podjął decyzję, która była brzemienna w skutkach dla życia wielu ludzi. Daleko od frontu, inżynier i dowódca „Dywizji Odwetowej" utworzonej z Wehrmachtu i Waffen-SS zorganizował swój sztab w październiku 1944 r. Był odpowiedzialny między innymi za budowę obozów koncentracyjnych – plan krematorium w Auschwitz nosi jego podpis – przeniesienie produkcji wojennej pod ziemię oraz budowę i rozmieszczenie broni rakietowej V2[2]. W Suttrop, niewielkiej miejscowości w pobliżu Warstein, nakazał swoim oficerom „bezpardonowe" rozstrzeliwanie w ciągu następnych nocy w okolicznych lasach robotników przymusowych, którzy pracowali w sąsiednich miejscowościach. Wiele dowodów wskazuje na to, że ten masowy mord został zainicjowany przez tzw.

1 Niniejszy tekst jest poprawioną wersją wykładu wygłoszonego 30 VIII 2024 r. na niemiecko-polskiej konferencji „Eine Geschichte – Zwei Perspektiven" („Jedna historia – dwie perspektywy?") w Kleinenbremen. Styl wykładu został w dużej mierze zachowany, natomiast sam tekst został uzupełniony o dodatkowe fragmenty i odnośniki, które ograniczono do minimum. Opiera się on na projekcie badań historycznych, który zakończył się w maju 2025 r. obszerną publikacją, której wybrane fragmenty cytowane są tutaj bez dalszej identyfikacji: M. Weidner, *Die Toten von Meschede. Ein Kriegsendphaseverbrechen im März 1945: Rekonstruktion, Strafverfolgung, Erinnerungskultur*, Paderborn 2025. – Las Arnsberg znajduje się w regionie Sauerland, w południowej Westfalii.

2 Był także odpowiedzialny za rozbiórkę warszawskiego getta czy zbrodnie na więźniach w KL Mittelbau-Dora.

rozkaz z Harkortbergu (z 16 marca 1945 r.), wydany przez Alberta Hoffmanna, gauleitera NSDAP w południowej Westfalii. Zgodnie z tym rozkazem robotnicy przymusowi, którzy zostali przewiezieni na wschód w czasie wojny, ale nie trzymali się wyznaczonych tras, mieli zostać rozstrzelani[3].

Codziennie jeden z oficerów miał za zadanie wieczorem znaleźć odpowiednie miejsce egzekucji, przygotować je, zebrać oddział, wybrać grupę ofiar do rozstrzelania, przetransportować je tam, zabić, obrabować, zakopać, a następnie zatrzeć ślady. Trwało to trzy noce – w Warstein, Eversbergu i Suttrop (20–23 marca) – aż do momentu, gdy sztab był zmuszony wycofać się z powodu przeprawy aliantów przez Ren. Ostatecznie w nocy z 22 na 23 marca spłonęła Schützenhalle (strzelnica) w Warstein[4], która pełniła funkcję centralnego miejsca zakwaterowania dla cudzoziemców. Następnie sztab przeniósł się na północ i wschód. Wojskowi i cywilni obrońcy miejscowości wzięli sprawy w swoje ręce, najpierw internując wszystkich robotników przymusowych, a następnie ładując ich do pociągu towarowego i wysyłając na środek linii frontu, poza miasto. Pozostało 208 ciał w trzech masowych mogiłach: głównie obywateli radzieckich, co najmniej 13 Polaków, mężczyzn i kobiet, jedno dziecko i jedno niemowlę.

Rejestracja ekshumowanych zwłok w Suttrop przez amerykańskich śledczych z pomocą niemieckiego cywila i wyzwolonych robotników przymusowych, maj 1945 r. Źródło: National Archives and Records Administration (NARA), SC 265484/Vernon M. Sharetts, US-Army Signal Corps

II.

Przemoc była kluczowym narzędziem władzy nazistowskich funkcjonariuszy od samego początku. Jednak ten kompleks trzech masakr, który dopiero niedawno

3 Rozkaz przekazany drogą radiową, zachował się m.in. w Stadtarchiv Rüthen, sygn. B/220, Bd. 4.

4 Strzelnica Warstein znajdowała się na południe od Warstein i została odbudowana po wojnie, aczkolwiek z pewnymi modyfikacjami. Pożar prawdopodobnie powstał w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z piecami. Zob. M. Weidner, *Die Toten von Meschede…*, s. 269–295.

został systematycznie zbadany historycznie, wyróżnia się tym, że stanowi najpoważniejszą zbrodnię z końcowej fazy wojny, poza obozami pracy przymusowej i marszami śmierci w Rzeszy Niemieckiej[5].

Chociaż po zakończeniu wojny wśród ludności niemieckiej szybko przeważyło pragnienie pozostawienia ery nazistowskiej za sobą – a wraz z nim ich własnej odpowiedzialności społecznej i politycznej, a niekiedy nawet ich współudziału – mieszkańcy miejsc, w których dochodziło do mordów pod osłoną nocy, nie mogli po prostu przejść nad tym do porządku dziennego. Po ujawnieniu morderstw, wojsko amerykańskie na początku maja 1945 r. zmusiło całą ludność do przemarszu obok ułożonych w szeregu zwłok – fakt ten wrył się w pamięć dzisiejszego starszego pokolenia – tak że prawie wszyscy w okolicy stanęli twarzą w twarz ze zmarłymi. Ponadto Brytyjczycy, którzy zastąpili Amerykanów jako armia okupacyjna tego lata, z inicjatywy sowieckiej administracji wojskowej, wznieśli dwa obeliski na dwóch prowizorycznych cmentarzach ofiar w Suttrop i Warstein. Ich wielojęzyczne inskrypcje jednoznacznie opisywały ten czyn jako bestialskie morderstwo. Od tamtej pory stały się one widoczne dla wszystkich w tym idyllicznym lesie, jako symboliczne punkty odniesienia dla lokalnego masowego mordu, a wręcz dla całego nazistowskiego państwa bezprawia.

Zaledwie 20 lat później w miejscach egzekucji nie pozostało jednak nic, co przypominałoby nam o tej zbrodni. W roku 1964 groby przeniesiono do Meschede, na cmentarz zagranicznych jeńców wojennych, podobnie jak obelisk z Suttrop, natomiast odpowiednik z Warstein zaginął bez śladu. Zniknięcie tego obiektu, ponadtrzymetrowego i ważącego kilka ton, który pod względem przestrzennym nie był przeszkodą, świadczy o trudnościach, z jakimi przez dziesięciolecia po wojnie borykało się niemieckie społeczeństwo w radzeniu sobie z nazistowską historią i zbrodniami nazistów. Ale także o tym, co wciąż nam o nich przypominało – grobach ich ofiar. W moim krótkim przeglądzie chciałbym zatem poruszyć niektóre aspekty traktowania wschodnioeuropejskich grobów wojennych w Republice Federalnej Niemiec (RFN) w latach do ok. 1980 r. Uczynię to, śledząc historię cmentarzy 208 ofiar morderstw.

Mówiąc najprościej, groby wojenne to pochówki osób, które zginęły w określonych wojennych kontekstach. Początkowo dotyczyło to głównie żołnierzy z I i II wojny światowej, którzy zginęli w walce lub jako jeńcy wojenni i zostali pochowani na obszarze dzisiejszych Niemiec.

W obliczu rosnącego zaangażowania społecznego w rozliczenia niesprawiedliwości reżimu nazistowskiego, nowelizacja Ustawy o grobach z 1 lipca 1965 r., wbrew oporowi szczególnie konserwatywnych i wojskowych kręgów, porzuciła pierwotnie

5 Na temat tzw. zbrodni ostatniej fazy wojny zob. m.in. S. Keller, *Volksgemeinschaft am Ende. Gesellschaft und Gewalt 1944/45*, München 2013; M. Günnewig, *„Die Betreffenden sind zu vernichten". Gestapoverbrechen in der Endphase des Zweiten Weltkrieges*, Köln 2024.

czysto militarne konotacje śmierci – kombatanta lub ofiary działań wojennych (Ustawa o grobach wojennych z 27 maja 1952 r.) – i objęła różne grupy cywilne, które zmarły na przykład z powodu doznanego „uszczerbku na zdrowiu". Obejmowało to nie tylko „ofiary nazistowskich aktów przemocy od 30 stycznia 1933 r." lub „ofiary reżimu komunistycznego", ale także „osoby deportowane na terytorium Rzeszy Niemieckiej w celu wykonywania pracy lub przetrzymywane wbrew swojej woli na tym terytorium w okresie od 1 września 1939 do 8 maja 1945 r., które zmarły w tym okresie" (Ustawa o grobach z 1965 r., par. 1 ust. 2). Nazwa ustawy chroniącej te groby uległa zmianie, tak że dziś mówimy o grobach „ofiar wojny i tyranii"[6]. To rozszerzenie nie zawsze było bezkonfliktowe, ponieważ uwypukla napięcia społeczno-polityczne nieodłącznie związane z procesem negocjowania kultury pamięci, w którym próbowano zjednoczyć różnorodne interesy grup, zwłaszcza ofiar przemocy prawicowej i lewicowej, rasistowskiej, politycznej lub wojskowej, Niemców i obcokrajowców – cywilów i żołnierzy. Dotyczy to w szczególności upamiętniania, np. dezerterów czy homoseksualistów. Dla większości społeczeństwa, a zwłaszcza konserwatystów, po 1945 r. nie były to (jeszcze) ofiary, o których ktokolwiek chciał publicznie pamiętać[7].

Groby te były i są rejestrowane na tzw. listach grobów wojennych. Po zarejestrowaniu podlegają ochronie prawnej i jurysdykcji krajów związkowych, co oznacza, że muszą być odpowiednio oznakowane oraz trwale chronione i pielęgnowane. Za ich utrzymanie odpowiadają poszczególni zarządcy cmentarzy, którym doradzają różne organy lub stowarzyszenia, takie jak Narodowy Związek Opieki nad Niemieckimi Grobami Wojennymi (Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge – VDK). W zależności od rodzaju grobu i wielkości cmentarza, zarządcy cmentarzy otrzymują corocznie określoną kwotę, która pochodzi z budżetu RFN. Koszty pomników i ich utrzymania nie są tu uwzględnione[8].

6 Ustawa o grobach wojennych z 27 V 1952 r. zastąpiła ustawę dotyczącą I wojny światowej (z 29 XII 1922 r.). Ustawa ta wprowadzona została z mocą działającą wstecz – od 1 X 1951 r. Por. J. Böttcher, *Zwischen staatlichem Auftrag und gesellschaftlicher Trägerschaft. Eine Geschichte der Kriegsgräberfürsorge in Deutschland im 20. Jahrhundert*, Göttingen 2018, s. 178–183. Informacje na temat konsultacji w kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia można znaleźć w Landesarchiv Nordrhein-Westfalen (NRW), Abteilung Rheinland, sygn. NW 94/1755; ibidem, sygn. RW 12/5087.

7 Por. R. Schlagdenhauffen, *„Totgeschlagen, totgeschwiegen". Die strategische Verwendung des Vergessens am Beispiel der homosexuellen NS-Opfer*. W: N. Disagio, K. Wieland (Hrsg.), *Die sozio-kulturelle (De-)Konstruktion des Vergessens. Bruch und Kontinuität in den Gedächtnisrahmen um 1945 und 1989*, Bielefeld 2012, s. 141–150; W. Wette, *Deserteure der Wehrmacht rehabilitiert. Ein exemplarischer Meinungswandel in Deutschland (1980–2002)*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft" 2004, H. 6, s. 505–527.

8 Por. J. Böttcher, *Zwischen staatlichem Auftrag…*; B. Ulrich, Ch. Fuhrmeister, M. Hettling, W. Kruse, *Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge. Entwicklungslinien und Probleme*, Berlin 2019; D. Livingstone, *Remembering on Foreign Soil. The Activities of the German War Graves Commission*. W: B. Niven, Ch. Paver (ed.), *Memorialization in Germany since 1945*, Basingstoke 2010, s. 69–77; G. Knischewski, *An Akward Sense of Grief. German War Remembrance and the Role of the Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge*. W: M. Riera, G. Schaffer (ed.), *The Lasting War. Society and Identity in Britain, France and Germany after 1945*, Basingstoke 2008, s. 100–119; Ch. Fuhrmeister, *Der Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge im 20. und 21. Jahrhundert. Bemerkungen aus Sicht der politischen Ikonographie*.

Wszystkie te groby mają zatem w Niemczech jednolity status prawny. Za niemiecki grób, np. niemieckiego żołnierza Wehrmachtu, wypłaca się taką samą kwotę dodatku pielęgnacyjnego, jak za grób dziecka polskiego robotnika przymusowego. To samo dotyczy jednak grobu oficera Waffen-SS, który należał do organizacji przestępczej i na przykład brał udział w rozstrzeliwaniu Żydów, a także grobu jego żydowskiej ofiary. Stanowi to fundamentalny problem w utrzymaniu grobów, który ujawnił się nie tylko podczas wizyty prezydenta USA Ronalda Reagana na cmentarzu w Bitburgu w 1985 r., gdzie pochowani są żołnierze Waffen-SS, lecz także corocznie podczas Volkstrauertag (Dnia Żałoby Narodowej) w RFN[9]. Jak oddzielono sprawców upadłego zbrodniczego systemu od ich martwych ciał, aby mogli być publicznie upamiętnieni w dzisiejszej niemieckiej demokracji i państwie konstytucyjnym? Czy w ogóle można przeprowadzić pośmiertną procedurę w celu ustalenia indywidualnej winy? I czy naprawdę można było postrzegać śmierć jako „pacyfistyczne" wymazanie przeszłości? Czy wszyscy zmarli byli wówczas naprawdę równi w kwestii pamięci? „Podczas gdy niektórzy ginęli „za" system, inni ginęli „z powodu" tego systemu"[10]. Argument opierał się na końcu, na ich śmierci, ignorując „różnice w życiu i umieraniu" oraz „motywy i powody, które doprowadziły do śmierci"[11]. Stanowiło to nie tylko fundamentalny konflikt, zwłaszcza po zmianie pokoleniowej w latach 70. i 80. XX w., lecz także fundamentalne obciążenie w kwestii upamiętnienia i pamięci, nie tylko w RFN.

III

Po 1945 r. nie było w Niemczech bodaj ani jednej miejscowości, w której nie było żadnego grobu w jakiś sposób związanego z konfliktem zbrojnym bądź prześladowaniami, deportacjami czy wyzyskiem ze strony nazistowskiego reżimu[12].

W okresie powojennym radzenie sobie z większością tych grobów stanowiło początkowo ogromny problem, sankcjonowany prawem międzynarodowym i krajowym, ale trudny do rozwiązania pod względem organizacyjnym. Do tego dochodziły

W: E. Ueberschär (Hrsg.), *Soldaten und andere Opfer? Die Täter-Opfer-Problematik in der deutschen Erinnerungskultur und das Gedenken an die Opfer von Krieg und Gewaltherrschaft*, Rehburg–Loccum 2007; K. Heiler, *Der deutsche Opfermythos flächendeckend. Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge & Volkstrauertag*. W: *Der deutsche Militarismus ist nicht tot – er riecht nur streng. Analysen zur Militarisierung der bundesdeutschen Gesellschaft*, Wuppertal 2000, s. 64–71.

9 Odnośnie do Dnia Żałoby Narodowej por. A. Kaiser, *Von Helden und Opfern. Eine Geschichte des Volkstrauertags*, Frankfurt am Main 2010; B. Ulrich, Ch. Fuhrmeister, M. Hettling, W. Kruse, *Volksbund Deutsche…*, s. 85–97, 201–212, 335–337.

10 M. Wittig, *„Der Tod hat alle Unterschiede ausgelöscht". Anmerkungen zur Geschichte und Ideologie des Volksbundes Deutsche Kriegsgräberfürsorge nach 1945*. W: M. Hütt (Hrsg.), *Unglücklich das Land, das Helden nötig hat. Leiden und Sterben in den Kriegsdenkmälern des Ersten und Zweiten Weltkrieges*, Marburg 1990, s. 91–98, tutaj s. 97, podkreślenie w oryginale.

11 Por. A. Kaiser, *Von Helden und Opfern…*, s. 288, 292.

12 M. Weidner, *Die Toten von Meschede…*, s. 639–654.

pozornie niemożliwe do zaspokojenia potrzeby infrastrukturalne i zaopatrzeniowe ocalałych w zniszczonych Niemczech. Było to jednak przede wszystkim zadanie humanitarne, bardzo zróżnicowane: dokumentowanie, oznaczanie i utrzymanie grobów indywidualnych lub masowych, identyfikacja pochowanych tam zmarłych oraz powiadamianie krewnych. Po trzecie, groby i cmentarze osób, które straciły życie w czasie wojny, były i nadal są przedmiotem dyskursu politycznego i społecznego[13]. Świecka interpretacja śmierci – a tym samym indywidualne oznakowanie grobów – stała się koniecznością w XIX w., po tym jak żołnierze zyskali nowe znaczenie jako walczący obywatele w okresie powstawania państwa narodowego[14]. Dotyczyło to instrumentalizacji i legitymizacji śmierci na wojnie oraz jej gloryfikacji w okresie powojennym[15]. Odnosiło się to również do nadawania znaczeń, które leczą rany w formie rytualnego pożegnania przez pogrążonych w żałobie osób. Zwłoki zachowały swoją indywidualność, ale groby poddano zbiorowej aranżacji. Podobnie krewni lub towarzysze ofiar nazizmu, którzy, obok niemieckich żołnierzy i ofiar bombardowań, stanowili liczną, choć bardzo heterogeniczną grupę, domagali się miejsc godnej żałoby i społecznego uznania. Z biegiem czasu zrodziło to różnorodne, niekiedy sprzeczne, postulaty i rozwiązania projektowe[16].

13 Por. S. Goltermann, *Opfer. Die Wahrnehmung von Krieg und Gewalt in der Moderne*, Frankfurt am Main 2017, s. 27–43, 64–80; C. Behrmann, A. Karsten, P. Zitzlsperger (Hrsg.), *Grab – Kult – Memoria. Studien zur gesellschaftlichen Funktion von Erinnerung*, Köln 2007; L. Capdevila, D. Voldman, *War Dead. Western Societies and the Casualties of War*, Edinburgh 2006; I. Eschebach, *Öffentliches Gedenken. Deutsche Erinnerungskulturen seit der Weimarer Republik*, Frankfurt am Main 2005, s. 22–38; O.B. Rader, *Grab und Herrschaft. Politischer Totenkult von Alexander dem Großen bis Lenin*, München 2003.

14 Por. M. Hettling, J. Echternkamp (Hrsg.), *Gefallenengedenken im globalen Vergleich. Nationale Tradition, politische Legitimation und Individualisierung der Erinnerung*, München 2013; J. Zilien, *Der „Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V." in der Weimarer Republik. Ein Beitrag zum politischen Denkmalkult zwischen Kaiserreich und Nationalsozialismus*, „Archiv für Kulturgeschichte" 1993, Bd. 75, H. 2, s. 445–478, tutaj s. 447.

15 Na temat kultu i upamiętniania poległych por. M. Hettling, J. Echternkamp, *Heroisierung und Opferstilisierung. Grundelemente des Gefallenengedenkens von 1813 bis heute*. W: M. Hettling, J. Echternkamp (Hrsg.), *Gefallenengedenken im globalen Vergleich. Nationale Tradition, politische Legitimation und Individualisierung der Erinnerung*, München 2013, s. 123–158; J. Echternkamp, *Kein stilles Gedenken. Die Toten der Wehrmacht im Erinnerungskonflikt der Bundesrepublik*. W: M. Hettling, J. Echternkamp (Hg.), *Bedingt erinnerungsbereit. Soldatengedenken in der Bundesrepublik*, Göttingen 2008, s. 46–57; R. Koselleck (Hrsg.), *Der politische Totenkult. Kriegerdenkmäler in der Moderne*, München 1994.

16 Na temat cmentarzy wojennych jako zadania budowlanego por. Ch. Fuhrmeister, K. Kappel (Hg.), *War Graves, War Cemeteries, and Memorial Shrines as a Building Task, 1914–1989. Die Bauaufgabe Soldatenfriedhof/Kriegsgräberstätte zwischen 1914 und 1989*, München 2017; w szczególności J. Böttcher, *Historische Rahmenbedingungen für den Bau von Kriegsgräberstätten in Deutschland und Europa im 20. Jahrhundert*, „Research Institutes in the History of Art Journal" 2017, H. 151, [b.s.]; P. Fibich, *Gedenkstätten, Mahnmale und Ehrenfriedhöfe für die Verfolgten des Nationalsozialismus. Ihre landschaftsarchitektonische Gestaltung in Deutschland 1945 bis 1960*, Dresden 1998. Informacje na temat pomników można znaleźć w: R. Koselleck, *Kriegerdenkmale als Identitätsstiftungen der Überlebenden*. W: O. Marquard, K. Stierle (Hrsg.), *Identität*, 2. Aufl., München 1996, s. 255–276; M. Lurz, *Kriegerdenkmäler in Deutschland*, Bd. 1–6, Heidelberg 1985–1987; B. Ulrich, Ch. Fuhrmeister, M. Hettling, W. Kruse, *Volksbund Deutsche…*, s. 399–424; J.N. Kirschbaum, *Mahnmale als Zeitzeichen. Der Nationalsozialismus in der Erinnerungskultur Nordrhein-Westfalens*, Bielefeld 2020.

Sposób, w jaki naród sprawców, któremu stopniowo powierzano opiekę nad grobami własnych ofiar, regulował postępowanie z nimi, był papierkiem lakmusowym zerwania z systemem nazistowskim w polityce, biurokracji i społeczeństwie po 1945 r. W szczególności dotyczyło to kwestii, w jakim stopniu wojenne wyobrażenia o bohaterstwie, narracje o własnym statusie ofiary czy narastająca konfrontacja polityczna w okresie zimnej wojny z państwami „bloku wschodniego" – w tym przypadku ZSRR czy Polską – wpłynęły na projektowanie i utrzymanie grobów.

W okresie powojennym okupacyjne wojska Brytyjskiej Armii Renu (British Army of the Rhine – BAOR) od 1946 r. koncentrowały swoje dekrety dotyczące grobów wojennych na opiece nad grobami zmarłych cudzoziemców. Dzięki temu nie tylko zapewniono, że ofiary wojny, zarówno własne, jak i z innych krajów, były poza niemiecką kontrolą, lecz również, utrzymanie grobów, zależne od lokalnych warunków i możliwości, odbywało się zgodnie z określonymi standardami i kulturowymi ideami krajów pochodzenia zmarłych. Ustalono szczegółowe wytyczne dotyczące wyglądu grobów i treści napisów na nich umieszczonych. Stworzono także pierwsze rejestry, aby zapobiec ich zniknięciu lub zaniedbaniom w ich utrzymaniu. Przeprowadzono ukierunkowane poszukiwania w celu zlokalizowania zagranicznych grobów i, w razie potrzeby, ponownego pochówku ciał. Odbywały się wizyty zagranicznych misji wojskowych w celu monitorowania postępów prac i stanu grobów. Podczas gdy większość misji repatriowała swoich zmarłych lub przenosiła ich na własne cmentarze, zmarli żołnierze radzieccy i polscy pozostali w miejscach pierwotnego pochówku.

Po trzech miejscach egzekucji zostało rozproszonych 208 ofiar wspomnianych masakr. W roku 1945 cmentarze powstały w dwóch lokalizacjach. Zmarłych z trzeciej lokalizacji (Eversberg) zgłoszono dopiero później (pod koniec 1946 r.) i ponownie pochowano w 1947 r. na istniejącym cmentarzu jenieckim dla cudzoziemców z I wojny światowej – Cmentarzu Leśnym Fulmecke w Meschede. Te dwa nowo powstałe cmentarze, z ich obeliskami pamiątkowymi, znajdowały się daleko w lasach, gdzie nie zakłócały egocentrycznej żałoby niemieckiego społeczeństwa. Zdarzały się również przypadki, gdy alianccy okupanci kazali umieszczać groby wschodnioeuropejskich ofiar jako wyraźny pomnik bezpośrednio przed ratuszem lub, jak w Duisburgu, przed teatrem. Chociaż społeczeństwo początkowo nie mogło tego uniknąć, wraz z osłabieniem reżimu okupacyjnego, niemieckie władze przeniosły groby poza zasięg „codziennego wzroku".

Dwa cmentarze w lasach Suttrop i Warstein otrzymały wspomniane obeliski w 1945 r. przy współpracy radzieckich oficerów łącznikowych. Dla regionu i jego niemieckich mieszkańców symbole upamiętniające, narzucane z góry i z zewnątrz, stanowiły nie tylko nieznane formy upamiętnienia. Teksty te odbierano również jako prowokację, gdyż głosiły, że tu oto w „faszystowskiej niewoli" leżą „bestialsko pomordowani ludzie". Dla miejscowej ludności te drastyczne sformułowania musiały być nieustającym oskarżeniem. Jednocześnie wojsko radzieckie zawłaszczało zmarłych

jako bohaterów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, mimo że byli to cywile, których – jeśli przeżyli pracę przymusową – często poddawano represjom po powrocie do ZSRR[17]. Przede wszystkim wojsko radzieckie wyparło jednak z pamięci i upamiętnienia zmarłych Polaków, w ogóle o nich nie wspominając.

Liczne alianckie dekrety dotyczące opieki nad grobami, wydawane od 1945 r., ujawniły niezliczone mankamenty i wkrótce stało się jasne, że wielu zarządców cmentarzy traktowało groby w różny sposób. Nie byli to zmarli Niemcy, więc często odnoszono się do nich mniej przychylnie. Krewni rzadko odwiedzali groby w tym okresie, więc brakowało niezbędnej korekty, która wyegzekwowałaby poziom opieki podobny do tego, jaki miał miejsce w odniesieniu do grobów niemieckich – abstrahując od przedstawicieli ambasad zagranicznych, którzy okazjonalnie przeprowadzali inspekcje poszczególnych cmentarzy.

Dokumentacja fotograficzna cmentarza Warstein w Stoffelsgründchen wykonana przez Landeskriminalamt, 1956 r.
Źródło: Landesarchiv Nordrhein-Westfalen, W 201 kolekcja zdjęć, nr 5066Ü

Cmentarze w Suttrop i Warstein nie mogłyby się bardziej od siebie różnić. W Suttrop w 1945 r. właściciel pobliskiego zamku odmówił amerykańskim żołnierzom ponownego pochówku ekshumowanych ciał na swojej posesji. Nie chciał oddać swojej ziemi tym „świniom", powiedział amerykańskiemu żołnierzowi Sheldonowi Schafferowi. Właściciel ten został natychmiast wtrącony do celi więziennej na 24

17 Por. D. Davydov, *Der Umgang mit den Zeugnissen sowjetischer Erinnerungskultur als konservatorisches Problem. Anmerkungen zum Ehrenfriedhof in Stukenbrock-Senne*, „Westfälische Zeitschrift" 2013, Bd. 162, s. 319–330; G. Rebstock, *Stigma und Schweigen. NS-Zwangsarbeit aus sowjetischer Perspektive. Ein Beitrag zur Oral History*, Paderborn 2023, s. 48–53; N. Petrov, *Unter Verdacht. Die staatliche Überprüfung sowjetischer Repatrianten und ihre rechtlichen Folgen (1944–1954)*. W: D. Pohl, T. Sebta (Hrsg.), *Zwangsarbeit in Hitlers Europa. Besatzung, Arbeit, Folgen*, Berlin 2013, s. 311–326.

godziny; dopiero po pobycie w areszcie był gotów „oddać teren”[18]. Po zakończeniu amerykańskiej okupacji groby zarosły jednak świerkami, szybko tworząc las. W ten sposób obszar ponownie był użyteczny gospodarczo, ale kosztem tego, że groby stopniowo stawały się niewidoczne, a ich lokalizacja zanikała. Świerki zostały wycięte dopiero podczas procesu sprawców pod koniec lat 50. XX w., czyli, gdy sprawa po raz pierwszy ujrzała światło dzienne. To wprawdzie drastyczny przykład, ale w Niemczech było to możliwe pomimo Ustawy o grobach i Kodeksu karnego, bez interwencji organów nadzoru i skorygowania sytuacji. Na cmentarzu Warstein, wbrew zarządzeniom aliantów, postawiono drewniane krzyże, czyli nie było trwałych nagrobków z kamienia, a krzyże pomalowano na czerwono – co było posunięciem niezwykle ideologicznym. Na krzyżach nie było oznaczeń wskazujących na status zmarłego. Cmentarz ten nie wydaje się szczególnie zadbany na zdjęciu z 1956 r., spontanicznie wykonanym przez funkcjonariuszy Krajowego Urzędu Śledczego Nadrenii Północnej-Westfalii w czasie śledztwa w sprawie morderstw. W roku 1963 przedstawiciel ambasady radzieckiej określił go jako zdziczały, jednak władze miasta nie zgodziły się z tą opinią[19].

Przygotowania do wydobycia obelisku z Warstein podczas wykopalisk archeologicznych, 2020 r.
Źródło: Marcus Weidner

W roku 1947 BAOR zarzucił władzom Nadrenii Północnej-Westfalii, że ok. 140 tys. grobów radzieckich jest „w bardzo zaniedbanym stanie”[20]. Zatwierdzono

18 Schaffer stwierdził to w wywiadzie przeprowadzonym przez jego syna (2005 r.). Archiwum prywatne Schaffera, CD 3, 00:00-10:15.

19 Stadtarchiv, Warstein, sygn. H/596.

20 Stadtarchiv, Meschede, sygn. C/281; Landesarchiv Nordrhein-Westfalen NRW Abteilung Westfalen, sygn. K 333/3517.

wówczas dodatkowe fundusze, a w 1949 r., przed powstaniem RFN, wymogi ponownie zaostrzono – ale potem je ograniczono, pozostawiając groby pod wyłączną opieką władz RFN, które podjęły wówczas działania zmierzające do uregulowania różnych procedur i w 1952 r. uchwaliły ujednoliconą Ustawę o grobach wojennych. To nowe uprawnienie zostało wykorzystane do zniesienia ochrony wcześniejszego upamiętnienia ofiar nazistów, którą alianci stopniowo usuwali, i przywrócenia pamięci narodowej. W praktyce oznaczało to w niektórych przypadkach rozbiórkę lub odbudowę miejsc pamięci i pomników. Przy byłym Stalagu 326 (VI K) Senne w Schloss Holte-Stukenbrock, dużym obozie jenieckim we wschodniej Westfalii, radzieckie insygnia zostały usunięte lub przekształcone w niemieckie symbole upamiętniające. W Warstein rozważano także rozbiórkę jednego z obelisków, jednak zaniechano tego pomysłu ze względów politycznych. Zamiast tego władze powiatu nakazały posadzenie wokół obelisku szybko rosnących świerków, aby uczynić go praktycznie niewidocznym. Według władz, nie przyczyniał się on do „upiększenia tego miejsca". Kiedy odnaleźliśmy obelisk podczas wykopalisk archeologicznych w 2020 r., odkryliśmy, że słowo „morderstwo" zostało wybite z inskrypcji. Władze planowały usunąć tablice inskrypcyjne z drugiego obelisku w Suttrop, ale nie udało się to, ponieważ nie były w stanie pokryć kosztów[21].

Te przykłady ilustrują proces wypierania narodowego socjalizmu w sferze lokalnej i osobistej odpowiedzialności, reinterpretację ofiar, ale także reakcje na wydarzenia polityczne, takie jak zachodnie powiązania RFN i zimna wojna. Przydatna okazała się tu regulacja administracyjna w postaci Ustawy o grobach, zezwalająca na usuwanie pomników, które „naruszały ducha pokoju"[22]. Łatwo było odnieść to do miejsc pamięci ofiar z Europy Wschodniej, których ojczyzną był wrogi „blok wschodni". Miało to jednak miejsce wówczas, gdy RFN usiłowała uzyskać dostęp do własnych poległych za granicą. Kwestia grobów zawsze była zatem również kwestią polityki zagranicznej. Innymi słowy: pomniki upamiętniające historię wyzwolenia stały się ekranami projekcyjnymi dla codziennej polityki, na których ważyły się i niejako neutralizowały historyczne krzywdy. Groby cudzoziemców były szczególnie istotne w kontekście opieki nad niemieckimi grobami za granicą lub uwalniania z niewoli[23].

Na początku lat 60. XX w. podjęto próby pewnego rodzaju zamknięcia kwestii grobów wojennych. W samej Nadrenii Północnej-Westfalii istniało 225 tys. uznanych grobów wojennych, co stanowiło 35% wszystkich grobów w ówczesnej RFN. Mniejsze cmentarze miały zostać połączone w większe jednostki, aby ułatwić ich utrzymanie. Ponownie udostępniono środki specjalne na przywrócenie wszystkich

21 Por. Kreisarchiv Soest, Kreis Lippstadt, sygn. 4735; Stadtarchiv Rüthen, sygn. B/1-23-62-2.

22 Ministerialblatt für Nordrhein-Westfalen, s. 1775. Pod pojęciem „malarstwo" rozumiano na przykład wysokie krzyże, kamienie pamiątkowe lub izby pamięci. Por. Definicje, 8 I 1971, Archiv des VDK Kassel, sygn. A 100/1071.

23 Por. Archives des VDK Kassel, sygn. A 10, Gräbergesetz.

cmentarzy do dobrego stanu. Nadal jednak istniały uchybienia, które skrytykowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Nadrenii Północnej-Westfalii, np. środki były wydawane nie na pielęgnację, lecz na inne cele miejskie. Pomimo tej ostrej krytyki, nie oznaczało to, że w obliczu licznych podjętych działań, ogólny stan cmentarzy był opłakany[24].

Wiele obiektów stało się przedmiotem działań centralizacyjnych, w tym dwa cmentarze w Suttrop i Warstein. W roku 1964 ciała zmarłych przeniesiono na cmentarz jeniecki w Meschede, gdzie od 1947 r. grzebano ofiary mordów z Eversbergu, a oba cmentarze zamknięto. Pytanie o miejsce pochówku zmarłych jest istotne, ponieważ zaledwie kilka lat wcześniej, kosztem ogromnych nakładów, w pobliżu zbudowano cmentarz wojenny dla ok. 1000 niemieckich żołnierzy poległych w ostatnich bitwach II wojny światowej, który oferowałby wystarczająco dużo miejsca do pochówków[25], jednak VDK sprzeciwił się temu w planowanym obiekcie. Na zewnątrz opłakiwano wszystkich poległych, ale gdy chodziło o szczegóły – czy nie powinno być pomnika robotników przymusowych na rynku obok niemieckiego? – dokonano wyraźnego rozróżnienia, nawet w obliczu śmierci, która rzekomo czyniła wszystkich równymi. Było to nawiązanie do idei zaniku „wspólnoty narodowej", która w okresie nazistowskim doprowadziła do wykluczenia wielu grup. Ale również do stereotypów na temat wschodnioeuropejskich „podludzi", które uległy wzmocnieniu głównie przez grabieże mienia osób przesiedlonych (*Displaced Persons* – DPs) w okresie powojennym, oraz na temat starego, a teraz nowego wroga. Ze względu na regulacje prawne z czasów nazistowskich, zmarli obywatele radzieccy lub polscy mogli być chowani na niemieckich cmentarzach tylko w wyjątkowych przypadkach, i to jedynie na skraju cmentarza, niejako poza zasięgiem wzroku osób odwiedzających daną nekropolię. Ta praktyka wypierania rzeczywistości, kontynuowana w 1964 r., uwidaczniała się również na tablicach pamiątkowych poległych w II wojnie światowej, bowiem i tutaj nie było miejsca dla zagranicznych robotników przymusowych, nawet jeśli zginęli razem z Niemcami w nalocie bombowym.

Gminy, na obszarze których doszło do mordów, wykorzystały te ponowne pochówki jako okazję do całkowitego usunięcia „niepokojących obiektów". W roku 1964, pod pretekstem, że pod pomnikiem znajdowały się groby i dlatego pomnik musiał zostać zburzony, obelisk w Warstein został po cichu wrzucony do pustych grobów na miejscu i zasypany. W Suttrop podczas ekshumacji nie odnaleziono siedmiu ciał, co prawdopodobnie również wynikało z zaniedbania spowodowanego przez zarośnięcie świerkami. W ramach projektu badawczego próbowaliśmy je

24 Landesarchiv Nordrhein-Westfalen (NRW), Abteilung Rheinland, sygn. RW 264/4077.

25 Informacje na temat projektu można znaleźć w dokumentach w archiwach VDK w Essen i Kassel, a także w Landesarchiv NRW Abteilung Westfalen, sygn. K 101/44882; Stadtarchiv Warstein, sygn. H/79.

zlokalizować, wykorzystując metody archeologiczne i policyjne[26]. Okazało się, że zaginione ciała najprawdopodobniej są niedostępne, leżą bowiem pod drogą, którą później zbudowano nad opuszczonym cmentarzem. Możemy jedynie spekulować, dlaczego władze w Arnsbergu nie ukończyły poszukiwań, gdy doszło do ponownego pochówku. Chociaż ciała ewidentnie istniały, groby skreślono z listy grobów. Sytuacja ta nie zmieniła się do dziś.

Cmentarz wojenny Meschede-Eversberg – widok na groby niemieckich poległych w wojnie z kaplicą cmentarną, 2017 r.

Źródło: Marcus Weidner

26 Część projektu obejmowała wiele wykopalisk archeologicznych w miejscach rozstrzelań i pochówków ofiar morderstw. Por. m.in.: M. Baales, M. Weidner, M. Zeiler, *Massacres in the Arnsberg Forest. Interdisciplinary Research on the End-of-war Crimes against Forced Labourers in the last Days of the Second World War in Westphalia (Western Germany).* W: A. Hale, T. Kersting (ed.), *New Challenges. Archaeological Heritage Management and the Archaeology of the 18th to 20th centuries*, Namur 2024, s. 97–104; M. Baales, M. Weidner, M. Zeiler, *Damenschuhe im Langenbachtal.* W: S. Leenen, L. Mentzl, D. Mölders (ed.), *Modern Times. Archäologische Funde der Moderne und ihre Geschichten*, Dortmund 2023, s. 450–453; M. Baales, M. Weidner, M. Zeiler, *Der verschwundene sowjetische Obelisk vom „Melkeplätzchen" bei Warstein.* W: S. Leenen, L. Mentzl, D. Mölders (ed.), *Modern Times. Archäologische Funde der Moderne und ihre Geschichten*, Dortmund 2023, s. 510–515; M. Baales, M. Weidner, M. Zeiler, *Die interdisziplinäre Erforschung der Kriegsendphaseverbrechen im Arnsberger Wald, Südwestfalen*. W: S. Leenen, L. Mentzl, D. Mölders (ed.), *Modern Times. Archäologische Funde der Moderne und ihre Geschichten*, Dortmund 2023, s. 568–575; M. Baales, M. Weidner, M. Zeiler, *An Archaeological Evaluation of Crimes committed in the Arnsberg Forest (South Westphalia, Germany) in the final Months of the Second World War*, „Journal of Conflict Archeology" 2022, Vol. 17, Issue 2, s. 1–28; M. Zeiler, M. Weidner, M. Baales, *Wider das Verdrängen – zeitgeschichtliche Archäologie am „Melkeplätzchen"*, „Archäologie in Westfalen-Lippe" 2020, s. 212–216; M. Weidner, M. Baales, M. Zeiler, *Zeitgeschichte und Archäologie der Moderne. Auf der Suche nach einem sowjetischen Mahnmal für ermordete ZwangsarbeiterInnen des Zweiten Weltkriegs bei Warstein*, „Westfälische Forschungen" 2020, Bd. 70, s. 297–310; M. Weidner, M. Zeiler, *Ermordet, verscharrt, verdrängt*, „Archäologie in Deutschland" 2019, Nr. 6, s. 46–49; M. Weidner, M. Zeiler, *Untersuchungen an Erschießungsorten des Zweiten Weltkriegs im Sauerland*, „Archäologie in Westfalen-Lippe" 2019, s. 193–196.

Stary cmentarz jeniecki w Meschede został całkowicie przekształcony po ponownych pochówkach[27]. Porównanie niemieckich wojennych cmentarzy z tymi dla obcokrajowców pokazało, jak administracja i społeczeństwo postrzegały obcych zmarłych, z ich szczególnym statusem ofiar morderstw, 20 lat po wojnie. Rezultat można podsumować jako anonimizację, dekontekstualizację i prostotę. Pobliski cmentarz Eversberg, na którym spoczywają żołnierze niemieccy, otrzymał parking, drogowskazy, kaplicę honorową z księgą pamiątkową i płaskorzeźbą, wysoki kamienny krzyż, tzw. Krzyż Komandorski, symbolizujący poległą niemiecką „armię cieni", a na co drugim grobie umieszczono kamienny krzyż z nazwiskami. Około 20 lat temu te liczne nazwiska zostały pieczołowicie wspawane w stal i uwiecznione.

Przekształcony cmentarz Fulmecke po zakończeniu prac w 1966 r.
Źródło: Miasto Meschede, akta Fulmecke

Cmentarz Fulmecke był zasadniczo inny. Chciałbym skupić się w szczególności na dwóch aspektach. Chociaż podczas ponownych pochówków w 1964 r. przy ciałach zamordowanych znaleziono kilka dokumentów osobistych, których nie zauważono podczas tuszowania zbrodni, nazwiska te nie zostały wpisane na listę grobów wojennych, a groby nie zostały oznaczone nazwiskami zgodnie z wymogami prawa[28]. Nie skorygowano również akt stanu cywilnego, co dziś nie jest już możliwe po upływie czasu. Problem polegał na tym, że alianci już w 1945 r. oddzielili dokumenty od ciał, dokonując tym samym ich wstępnej anonimizacji. Krewni nie dowiedzieli się niczego o losie swoich bliskich[29], groby nie zostały oznaczone kamiennymi tabliczkami z nazwiskami, a rzeczy osobiste nie były przechowywane, lecz

27 Por. w szczególności Stadtarchiv Meschede, Waldfriedhof.

28 Por. protokoły dotyczące ponownych pochówków w Archivum des VDK Kassel, Nordrhein Westfalen, Kreis Meschede, Fulmecke.

29 W ramach projektu, we współpracy z Arolsen Archives, podjąłem próbę dopasowania nazwisk ofiar z list rejestracyjnych z lat 1945–1964 do zapytań dotyczących poszukiwanych osób. Tylko w kilku przypadkach udało się jednak w ten sposób powiadomić rodziny. Bardzo emocjonalne reakcje dowodzą, że ten wysiłek jest nadal uzasadniony.

najwyraźniej wrzucono je do pustych grobów. Lekceważenie i perspektywa poniesienia wyższych kosztów szły ręka w rękę, ponieważ kamienne tabliczki z nazwiskami były drogie – wycofano je więc z programu budowy. Przesłoniło to również fakt, że zmarli leżeli *de facto* w indywidualnych grobach, a nie w masowych mogiłach, eufemistycznie nazywanych w rozporządzeniach „grobami zbiorowymi". Taka procedura byłaby nie do pomyślenia w przypadku niemieckich poległych żołnierzy pochowanych na terytorium federalnym. Na cmentarzu Eversberg, zarezerwowanym dla Niemców, ogrom śmierci był widoczny w pionowych krzyżach; dla zamordowanych w Fulmecke znajdowało się tylko kilka płyt, co zacierało wrażenie masowego mordu. Nowy kompleks, w którym pochowano również miejscowych robotników przymusowych, którzy nie byli wśród ofiar mordu, został – w przeciwieństwie do kompleksu Eversberg – zmniejszony w latach 90. XX w., aby dodatkowo obniżyć koszty utrzymania. Ścieżki i nasypy zniknęły, a niektóre nagrobki przeniesiono i nie odpowiadają już miejscu pochówku.

Drugim aspektem, który poruszam, jest funkcja anonimizacji. Na nowych kamieniach pamięci zbiorowej widniał napis: „TU SPOCZYWAJĄ... // OBYWATELE RADZIECCY, // KTÓRZY ZMARLI // Z DALA OD // OJCZYZNY" W TRUDNYM OKRESIE // 1941–1945". Intencja jest jasna: chociaż społeczeństwo, politycy i władze wiedziały dokładnie, kiedy i jak zginęli/zmarli, a w niektórych przypadkach nawet jak się nazywali, „trudny okres" został wykorzystany do skonstruowania wspólnoty ofiar z Niemcami. Wszyscy, Niemcy i zamordowani, byli zatem ofiarami[30]. Władze niemieckie celowo ukrywały przyczyny, a tym samym niwelowały różne poziomy działania, neutralizowały ewentualną winę i łączyły ofiarę wyłącznie z niewinnością – wszyscy byli ofiarami, niezależnie od tego, czy przyczyną była wojna, czy też morderstwo. Źródło przemocy i śmierci zostało zepchnięte na dalszy plan poprzez oddzielenie śmierci od konkretnego, identyfikowalnego wydarzenia historycznego, masowego mordu, i ukrycie jej za rozmytą, „trudną" zasłoną czasu dla „wszystkich" zaangażowanych. „Wojna", według historyka Detleva Garbego, „wydawała się być siłą losu"[31].

Jeden z dwóch obelisków również został w tym celu zinstrumentalizowany. Miał trzy strony z tekstami w językach niemieckim, angielskim i rosyjskim, a w pierwotnym miejscu można go było obejść dookoła, jednak w Meschede, gdzie początkowo nie był uwzględniony w planie VDK, a następnie został zrealizowany na mocy zarządzenia rady regionalnej, umieszczono go w najdalszym zakątku cmentarza,

30 Na temat Neuengamme, por. M. Thießen, *Das Konzentrationslager im Gedächtnis der Stadt. Gedenken an die „Befreiung" Neuengammes*. W: A. Ehresmann, P. Neumann. R. Schlagdenhauffen (Hrsg.), *Die Erinnerung an die nationalsozialistischen Konzentrationslager. Akteure, Inhalte, Strategien*, Berlin 2011, s. 171–189, tutaj s. 179.

31 D. Garbe, *Seismographen der Vergangenheitsbewältigung. Regionalbewußtsein und Erinnerungsorte der NS-Verbrechen am Beispiel des ehemaligen KZ Neuengamme*. W: H. Knoch (Hrsg.), *Das Erbe der Provinz. Heimatkultur und Geschichtspolitik nach 1945*, Göttingen 2001, s. 218–232, tutaj s. 222.

pozwalając mu zarosnąć i umożliwiając odwiedzającym zobaczenie tylko jednej strony tekstu, jeśli w ogóle – strony z tekstem rosyjskim, którego nikt tu nie rozumiał.

Do dziś oba kompleksy, zrealizowane przez te same podmioty i w odstępie zaledwie kilku lat, różnią się znacząco[32]. W przypadku grobów obcokrajowców zakres redukcji oferowany przez przepisy był wykorzystywany do maksimum, w niektórych przypadkach nadużywany lub ignorowany. Ramy regulacyjne, np. przepisy wykonawcze z 1953 r.[33], z ich przepisem docelowym, który w ścisłej interpretacji prawnej nie nakazywał obowiązkowego wdrożenia, z jednej strony, uwzględniały niezliczone sytuacje wyjściowe na miejscu i pozwalały na rozsądne oszczędzanie zasobów. Z drugiej strony, podświadomie oferowały narzędzia pozwalające traktować groby obcokrajowców inaczej niż groby niemieckie. W Warstein uwidoczniło się to również na innym przykładzie: z powodu sporu o koszty wykuwania liter ich imion na nagrobkach, sześć indywidualnych grobów wschodnioeuropejskich robotników przymusowych zostało bezceremonialnie przekształconych w anonimowy grób zbiorowy w latach 50. XX w. Po kilku petycjach, kilka lat temu umieszczono małe tablice z nazwiskami, ale nie dodano pełnych dat urodzenia i śmierci, powołując się na stary przepis docelowy[34]. W świetle dzisiejszych wymagań dotyczących kultury pamięci jest to niezwykły proces. Jeśli spojrzeć na protokoły konsultacji Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sporządzone podczas opracowywania rozporządzenia, to ów przepis docelowy można interpretować w taki sposób, że wolno do niego dodawać „dodatkowe" informacje[35].

IV.

Jeśli cofniemy się do lat 80. XX w., pomimo wszelkich deklaracji i przepisów, nie wszyscy, którzy stracili życie w czasie wojny, byli traktowani równo. Chociaż istniały różne formy upamiętnienia oparte na uwarunkowaniach kulturowych (np. zbiorowe groby dla poległych żołnierzy radzieckich), liczne rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych lub rad regionalnych regulowały również kwestie utrzymania grobów wschodnioeuropejskich, w szczególności poprzez zapewnienie im opieki, a wiele gmin i grup traktowało tę opiekę bardzo poważnie. Jednak ta gęstość regulacji świadczyła również o niekiedy odmiennym podejściu do tych grobów. Przyczyny tego stanu rzeczy miały między innymi charakter regionalny lub lokalny, ponieważ można je znaleźć w danej sytuacji lokalnej, tj. w szczególności

32 Projekt badawczy został wykorzystany przez miasto Meschede do przeprojektowania cmentarza. Forma tego przekształcenia nie jest znana.

33 Algemeine Verordnungsvorschrift, 30 IX 1953 (21 VIII 1953), Ministerialblatt für Nordrhein-Westfalen, s. 1775.

34 Por. Stadtarchiv Warstein, sygn. E/222 i H/596; *Zwangsarbeitern ihren Namen zurückgeben*, „Westfalenpost" 9 VIII 2018; *Grigorij, Nikolaj, Michail, Nikolaj, Jan, Iwan*, „Soester Anzeiger" 23 VI 2021.

35 Archiv des VDK Kassel, sygn. A 10, Kriegsgräbergesetz, Protokol, B. 11, s. 5 i nast.

w swobodzie działania wielu odpowiedzialnych stron i ich preferencjach politycznych, a nawet w zaangażowaniu chrześcijańskich lub lewicowych grup społeczeństwa obywatelskiego. Mają one jednak również odniesienie do konkretnej sytuacji politycznej, wojskowej i społecznej w danym czasie. Opieka nad grobami sojuszniczych (zachodnich) mocarstw, z którymi dzieliło się wspólne wartości lub z którymi zawarto umowy o partnerstwie miast, była łatwiejsza, wykraczająca poza wszelkie regulacje, niż nad grobami dawnych i nowych wrogów. Upamiętnienie i pamięć zostały przyćmione przez granice systemów politycznych, własne doświadczenia wojny, ucieczki i wypędzenia, a nawet, w niektórych przypadkach, przez tradycyjne stereotypy etniczno-nacjonalistyczne. Przyczyna i skutek zostały odwrócone. Żołnierze byli oraz są jednocześnie narzędziami i ofiarami polityki, i pozostają nimi nawet po śmierci.

Jeśli historia pełni funkcję edukacyjną: Co można by zrobić dzisiaj? Ograniczę się do dwóch aspektów:

– Choć listy grobów wojennych były i są ważne, nie stanowią one opartej na pamięci kulturowej dokumentacji „wszystkich" ofiar „wojny i tyranii". Osoby bez grobu są na nich niewidoczne. Konkretny kontekst ich śmierci, poza ogólnikowym przypisaniem im miana „bohatera", „sprawcy" lub „ofiary", który nie sprzyja rozwojowi kultury pamięci, również pozostaje niejasny. Z perspektywy historycznej konieczne jest zatem dokumentowanie i georeferencja osób, które straciły życie podczas wojny, w sposób zgodny z duchem czasu, aby ich losy nadawały się do wykorzystania w badaniach naukowych, edukacji oraz kulturze pamięci i upamiętnienia. Powstający projekt internetowy Instytutu Historii Regionalnej Westfalii (LWL) w Münster pn. „Topografia narodowosocjalistyczna Westfalii i Lippe" zajmuje się obecnie udostępnieniem online kompleksowych informacji na temat historii narodowego socjalizmu, prześladowań i wojny. Celem jest wizualizacja i georeferencja merytorycznych, przestrzennych i osobistych powiązań historycznych, tj. w przypadku masowych mordów, kontekstu tematycznego zbrodni popełnionych w końcowej fazie wojny, lokalizacji sprawców i ofiar, miejsc egzekucji, miejsc pamięci oraz obecnych grobów. Razem tworzą one sieć semantyczną, która do tej pory była widoczna jedynie w pojedynczych fragmentach[36].

– Sposób zaprojektowania wielu z tych miejsc odzwierciedla kulturowe idee pamięci z czasów ich powstania, zwłaszcza z lat 50. i 60. XX w., które są obecnie nieaktualne, nie mają już odpowiednika społecznego i nie są podzielane przez większość społeczeństwa. Cmentarz Meschede, który w podobnej formie można znaleźć również w innych miejscach, został objęty ochroną konserwatorską na przestrzeni lat rozważań nad jego reorganizacją. Czy jednak jest to – z dzisiejszej perspektywy – pomnik ówczesnego wypierania rzeczywistości, czy cmentarz wojenny, który stale wymaga adaptacji? Jeśli cmentarze wojenne mają stać się miejscami współczesnej

36 Istnieją także nowsze projekty dokumentacji cmentarzy, np. realizowane przez VDK.

kultury pamięci, musimy intensywnie zagłębić się w ich historię i genezę, tj. badać i kontekstualizować ich rozwój i istnienie.

Bibliografia

ARCHIWALIA

Archives des VDK Kassel, sygn. A 10, sygn. A 100/1071.

Archiwum prywatne Schaffera, CD 3, 00:00-10:15.

Kreisarchiv Soest, Kreis Lippstadt, sygn. 4735.

Landesarchiv Nordrhein-Westfalen, Abteilung Rheinland, sygn. K 333/3517, K 101/44882, sygn. NW 94/1755, sygn. RW 12/5087, RW 264/4077.

Stadtarchiv Meschede, sygn. C/281.

Stadtarchiv Rüthen, sygn. B/220, Bd. 4, sygn. B/1-23-62-2.

Stadtarchiv Warstein, sygn. H/596, sygn. H/79, sygn. E/222.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Böttcher J., *Zwischen staatlichem Auftrag und gesellschaftlicher Trägerschaft. Eine Geschichte der Kriegsgräberfürsorge in Deutschland im 20. Jahrhundert*, Göttingen 2018.

Grigorij, Nikolaj, Michail, Nikolaj, Jan, Iwan, „Soester Anzeiger" 23 VI 2021.

Günnewig M., *„Die Betreffenden sind zu vernichten". Gestapoverbrechen in der Endphase des Zweiten Weltkrieges,* Köln 2024.

Kaiser A., V*on Helden und Opfern. Eine Geschichte des Volkstrauertags,* Frankfurt am Main 2010.

Keller S., *Volksgemeinschaft am Ende. Gesellschaft und Gewalt 1944/45,* München 2013.

Schlagdenhauffen R., *„Totgeschlagen, totgeschwiegen". Die strategische Verwendung des Vergessens am Beispiel der homosexuellen NS-Opfer.* W: *Die sozio-kulturelle De-Konstruktion des Vergessens. Bruch und Kontinuität in den Gedächtnisrahmen um 1945 und 1989,* Hrsg. N. Disagio, K. Wieland, Bielefeld 2012, s. 141–150.

Weidner M., *Die Toten von Meschede. Ein Kriegsendphaseverbrechen im März 1945: Rekonstruktion, Strafverfolgung, Erinnerungskultur,* Paderborn 2025.

Wette W., *Deserteure der Wehrmacht rehabilitiert. Ein exemplarischer Meinungswandel in Deutschland (1980–2002)*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft" 2004, Nr. 6, s. 505–527.

Wittig M., *„Der Tod hat alle Unterschiede ausgelöscht". Anmerkungen zur Geschichte und Ideologie des Volksbundes Deutsche Kriegsgräberfürsorge nach 1945*. W: *Unglücklich das Land, das Helden nötig hat. Leiden und Sterben in den Kriegsdenkmälern des Ersten und Zweiten Weltkrieges*, Hrsg. M. Hütt, Marburg 1990, s. 91–98.

Zwangsarbeitern ihren Namen zurückgeben, „Westfalenpost" 9 VIII 2018.

The culture memory and the graves of East-European forced labourers after 1945 – a case study of the victims of crime perpetrated in the final phase of the war in the forest of Arnsberg (Summary)

Keywords: forced labourers, war crime, memory, Meschede, war graves

In March 1945, SS-Obergruppenführer Hans Kammler gave the order to shoot down over 200 East-European forced labourers, including women and children, in the forest of Arnsberg. The massacres were soon discovered by the American troops. The bodies were exhumed and the local inhabitants were confronted with the crime. In the same year, makeshift cemeteries were organized in Suttrop and Warstein, where commemorative obelisks were raised.

However, the beginnings of the Federal Republic of Germany saw the memory of such events grow weaker and weaker: cemeteries were established rather on a temporary basis, the graves were transferred to Meschede in 1964, and the obelisk in Warstein disappeared without a trace.

The development of the situation points to a structural problem, since equal legal treatment of all war graves did not lead to an equal treatment in the culture of memory: perpetrators and victims were formally equal in the face of death, while concrete contexts and responsibility remained unclear. Political tensions, the Cold War, fixed stereotypes, and the local erasing of the "Nazi stigma" strengthened marginalization of East-European victims of Nazism.

The rethinking of the question did not follow until later. Today, the scientific documentation of the graves and their history is indispensable in order to break the biographical and cultural invisibility of the victims. This instance illustrates the consequences of Nazis' violence and difficulties in coping with it in the collective memory of the FRG until the 1980s.